



Bruksela, dnia 24 lutego 2011 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu  
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 15/2011

### **Sprawozdanie nt. polskiego wkładu w dyskusję nad niemiecko-francuskim "Paktem na rzecz konkurencyjności"**

**Polska jest za zacieśnianiem integracji gospodarczej, ale proponuje formułę "27-", czyli dla wszystkich państw UE, ewentualnie bez tych, które nie muszą wejść do liczącej obecnie 17 państw strefy euro. Niemcy i Francja swój "Pakt na rzecz konkurencyjności" oferowały w formule "17+".**

Takie konkluzje polityczne można wyciągnąć z załączonego dokumentu, który Polska przedstawiła w dniu 23 lutego br. w Brukseli jako wkład w dyskusję nad zgłoszonym na szczycie UE w lutym niemiecko-francuskim "Paktem na rzecz konkurencyjności" zatytułowanym *„Achieving Europe's competitiveness through closer integration”*.

„Pogłębianie integracji gospodarczej jest właściwą odpowiedzią na kryzys. (...) Wspólna waluta jest kamieniem węgielnym europejskiego projektu i musi być wzmocniona poprzez większą gospodarczą integrację” - głosi dokument.

„Ten dokument to sygnał, że jesteśmy za pogłębianiem integracji. Rozumiemy, że moment historyczny i sytuacja polityczna tego dziś wymaga. Skoro pojawił się pomysł, to opowiadamy się jednak za metodą wspólnotową. Bardziej korzystna jest formuła "27-" niż tylko ograniczanie się do strefy euro” - powiedział PAP polski dyplomata. To wyraźna aluzja do propozycji Niemiec "17+", czyli zacieśniania polityk gospodarczych w strefie euro z ewentualnym udziałem chętnych państw spoza niej.

Kiedy Niemcy zaproponowały tę formułę, prezentując swój "Pakt na rzecz konkurencyjności", niemiecki dyplomata tłumaczył, że Niemcy, które zawsze sprzeciwiały się Europie dwóch prędkości, zrozumiały, że Wielka Brytania będzie blokować projekty dalszej integracji i dlatego należy je opierać na Eurolandzie. Poza Wielką Brytanią także Dania nie

ma obowiązku wejścia do strefy euro. Niechętna wejściu do euro jest Szwecja, choć nie wynegocjowała w tej sprawie opt-outu.

W dokumencie Polska nie tylko „w pełni popiera wzmocnienie gospodarczej integracji”, ale też podkreśla, że większość zaproponowanych w ramach "Paktu na rzecz konkurencyjności" propozycji albo już wdrożyła, albo nie ma nic przeciwko nim. Polska na pierwszym miejscu stawia stabilność finansów publicznych i podaje za przykład wprowadzone u siebie rozwiązania, jak konstytucyjne ograniczenie długu publicznego do 60 proc. PKB, ustawowe progi alarmowe 50 i 55 proc., czy ustawowa reguła ograniczająca wzrost wydatków budżetowych do 1 proc. powyżej inflacji. Przypomina też przeprowadzenie reformy emerytalnej.

„Polska może się dzielić swoimi doświadczeniami z innymi krajami, które potrzebują stabilizować w tej chwili finanse” - przekonywał w Brukseli minister Mikołaj Dowgielewicz, który był na konsultacjach u współpracowników szefa Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy. Na szczyt strefy euro 11 marca Van Rompuy ma przygotować propozycje zacieśniania polityk gospodarczych w odpowiedzi na "Pakt na rzecz konkurencyjności". Polska widzi polityczne zagrożenie podziałem UE i chce być włączona w podejmowanie decyzji.

Zdaniem ministra Dowgielewicza, po negatywnych reakcjach, jakie wywołały francusko-niemieckie propozycje także u niektórych partnerów w strefie euro, słowo "pakt" jest już na wyrost. - Mówimy na razie o wskaźnikach konkurencyjności, tabelkach porównawczych. Dzisiaj jest mi trudno powiedzieć, jaka będzie ostateczna propozycja - powiedział.

**Jego zdaniem, po szczycie 11 marca nie będzie już kolejnych spotkań tylko w gronie krajów strefy euro.** „Szczyt w gronie 17 krajów może się odbyć tylko raz. Jeśli byłyby dalsze dyskusje, szczyty o wskaźnikach konkurencyjności, to one będą otwarte dla krajów strefy euro, które będą zainteresowane” - powiedział minister Dowgielewicz.

Wyraził też przekonanie, że przywódcy strefy euro na szczycie 11 marca skoncentrują się na bieżących sprawach takich jak zwiększenie zdolności kredytowych mechanizmu dla ratowania krajów strefy euro czy też szczegóły wykupu obligacji zagrożonych krajów.

„Szczyt 11 marca będzie się zajmował katalogiem tematów, które są zastrzeżone dla strefy euro i to będą tematy na ten szczyt. Decyzje, które miałyby dotyczyć zarządzania gospodarczego, będą podejmowane na Radzie Europejskiej a nie na tym ewentualnym nieformalnym szczycie eurogrupy 11 marca. Niekoniecznie jest powód, żebyśmy tam byli obecni” - powiedział.

W dokumencie Polska wskazuje, że należy w pełni wykorzystać istniejące narzędzia integracji gospodarczej, takie jak strategia Europa 2020 i obowiązujący od br. tzw. semestr europejski, który ma służyć zbliżeniu polityk budżetowych krajów członkowskich. I podkreśla, że to obowiązujący Traktat z Lizbony powinien być podstawą do zacieśniania polityk.

Polska wskazuje na art. 5, według którego „państwa koordynują swoje polityki gospodarcze w ramach UE”. A także na art. 121, stanowiący, że kraje „uznają swoje polityki gospodarcze za przedmiot wspólnego zainteresowania i koordynują je w ramach Rady UE”. Był on podstawą prawną pakietu wzmacniającego zarządzanie gospodarcze UE, przedstawionego przez KE we wrześniu ub.r., który obecnie jest w pracach legislacyjnych w Radzie UE, gdzie reprezentowane są rządy, i Parlamencie Europejskim.

Polska broni takiej metody stanowienia prawa i zacieśniania integracji, dającej centralną rolę KE i zwanej wspólnotową - w odróżnieniu od międzyrządowej, gdzie decyzje inicjują, podejmują i wdrażają same kraje członkowskie. Poza tym metoda międzyrządowa wyklucza z prac Parlament Europejski.

„Polska jest przywiązana do tego, by zachować instytucjonalny system podejmowania decyzji, gdzie KE ma prawo inicjatywy, następnie kraje członkowskie uzgadniają to w Radzie, a głównym organem decyzyjnym pozostaje Rada Europejska; jest w tym także rola Parlamentu Europejskiego” - powiedział Dowgielewicz.

**Opracowanie:**  
**dr Magdalena Skulimowska<sup>1</sup>**

**Załącznik:**

1. *Achieving Europe's competitiveness through closer integration* - Polish non-paper.

---

<sup>1</sup> Na podstawie informacji PAP z dn. 23 lutego br.